

## Tolerancja i nietolerancja

Autor tekstu: **Agnieszka Zakrzewicz**

**P**olska ma 9 lat w plecy

Bardzo żałuję, że nie mogłam uczestniczyć w Marszu Tolerancji w Krakowie, ani w Dniu Milczenia w Łodzi, gdyż musiałam zostać w Rzymie. Już od 9 lat biorę czynny udział w obchodach World Gay Pride – najczęściej w Wiecznym Mieście, pod boki papieża... Biorę w nich udział, choć jestem heteroseksualistką, bo wierzę w tolerancję, równość, równouprawnienie, miłość i prawa człowieka.

Obejrzałam jednak relacje z marszu, zdjęcia i usłyszałam opinie uczestników.

Krakowski tegoroczny marsz to była majówka pod ochroną policji – to i tak już bardzo wiele, bo odziały rosyjskiej specjalnej milicji OMON uniemożliwiły zorganizowanie manifestacji gejów na Worobiowych Gorach w Moskwie i zatrzymały około 20 aktywistów w tym: Brytyjczyka Petera Tatchella oraz Mikołaja Aleksejewa, jednego z liderów rosyjskiego ruchu gejowskiego.

Natomiast Baltic Pride 2009 otrzymała zielone światło w ostatnim momencie – bo sąd Administracyjny w Rydze cofnął zakaz wydany przez Radę Miasta. Parada przeszła przez główną ulicę łotewskiej stolicy!

Kiedy patrzę na zdjęcia z Krakowa i czytam relacje w prasie, serce mi się jednak ściska, że Polska ma nadal 9 lat wolności w plecy..., że nadal jest to kraj pełen zniewolonych umysłów, zakutych łysych łbów i nietolerancyjnej propagandy społecznej. Z niedowierzaniem zadaję sobie pytanie, jak w Polsce należącej do Unii Europejskiej od 2004 r., może – z przyzwoleniem społecznym i politycznym – odbywać się „Marsz Normalności” organizowany przez Narodowe Odrodzenie Polski, którego uczestnicy skandują hasła "Nacjonalizm jest wolnością", "Rynek Krakowski nigdy nie będzie gejowski", "Każdy to powie nie chcemy gejów w Krakowie"? Jak to możliwe, że w naszym kraju jest jeszcze tyle uprzedzeń, zabobonów, głupoty, chamstwa, wulgarności – przemycanych jako światła myśl narodowa. Jak można nazywać „Marszem Tradycji i Kultury” kontrmanifestację organizowaną przez Młodzież Wszechpolską, która poprzez metody nie mające nic wspólnego z kulturą, próbuje zatrzymać manifestację na rzecz tolerancji, w której biorą udział mniejszości seksualne, przedstawiciele organizacji społecznych, ludzie kultury, obcokrajowcy, zwykli mieszkańcy Krakowa – pokojowy i legalny pochód, autoryzowany przez władze miasta. Przecież to nie tradycja i kultura polska – to hołota wymachująca narodowymi flagami. Rzucanie jajkami w uczestników Marszu Tolerancji i wyzywanie ich od „pederastów”, rzucanie krzesłami w policję, nienawistne obelgi, warcholstwo, czarne koszule nawiązujące świadomie do faszyzmu, szaliki na twarzach, burdy uliczne – to jest normalność, kultura i tradycja polska? Jaki zdeprawowany umysł może tak to nazwać? I do tego wszystkiego jeszcze księża... Czy można sobie wyobrazić jakiś normalny, europejski kraj (na przykład katolickie Włochy), w którym księża wychodzą na ulicę, by protestować wraz z hołotą przeciwko pederastom, narażając na śmieszność tak poważną instytucję jak Watykan? Nie – tylko w Polsce, ksiądz protestujący przeciwko Marszowi Tolerancji w Krakowie może spaść z murku i potłuc się, kompromitując kościół...

Z rozrzewnieniem przypominam sobie mój pierwszy World Gay Pride, w Rzymie w 2000 roku, zbiegający się z Rokiem świętym. Do Wiecznego Miasta, o którym Roberto Rossellini mówił „Rzym – miasto otwarte”, nadając ten tytuł swojemu słynnemu filmowi – zjechali się ludzie z całego świata: geje, lesbijki, transy, pacyfiści, artyści, działacze społeczni. Wśród starożytnych ruin – z Koloseum w tle (symbolem męczeństwa chrześcijan i moralnego sprzeciwu przeciwko karze śmierci i przemocy), przez całe miasto przemaszerował wielobarwny i ekstrawagancki pochód. Siedemdziesięciu pólnagich motocyklistów, transy brazylijskie z nagimi piersiami i pupami, młodzi i starzy homoseksualiści skromnie odziani, lesbijki przebrane za aniołki i diabły, ludzie z żółtymi gwiazdami Dawida na ubraniach, które od czasu Holocaustu stały się symbolem dyskryminacji.

Oprócz homoli – organizacje społeczne, politycy, europarlamentarzyści, inteligencja, ludzie kultury i sztuki, starszki, niepełnosprawni na wózkach, rodziny z dziećmi, a także księża... wszyscy, którzy popierają tolerancję, równouprawnienie i pokojową walkę o prawa człowieka. Były też matki





homoseksualistów, które krzyczały: „Moje dziecko jest homo i ja się tego nie wstydę!”. Na transparentach widniały hasła: „Bóg stworzył nas na swój obraz i podobieństwo! Czyżby był pedałem?”. To był wielki wspaniały karnawał, z muzyką i wozami alegorycznymi – prawdziwe święto dla Rzymu. Święto Tolerancji, Pokoju, Równości, Miłości – to czego symbolem są właśnie tęcze flagi, bo kolory mówią zawsze wiele... I tak było w Rzymie co roku, aż Włochy stały się krajem normalnym, w którym problem homofobii stał się marginalny i w którym Vladimir Luxuria – transeksualista z ruchu GLBT – organizator World Gay Pride w 2000 roku, został wybrany do włoskiego parlamentu. Krajem normalnym, w którym nikt nie wyzywa od pederastów tak znanych i cenionych polityków jak Nicki Vendola czy Alfonso Pecoraro Scanio. Gdzie nawet na Sycylii – w wyborach może wygrać Rosario Crocetta – zdeklarowany homoseksualista-katolik, który został merem miasta Gela oraz symbolem walki z mafią... I wyobraźcie sobie – wszystko to pod nosem papieża... Czy coś takiego byłoby możliwe w Krakowie? Co powiedziałyby na to Młodzież Wszechpolska i Narodowe Odrodzenie Polski? Ilu księży spadłoby z murku i musiałoby być ratowanych przez pogotowie? Bo myślę, że gołe brazylijskie transy by się im spodobały...

Kiedy wspominam manifestacje na rzecz praw mniejszości seksualnych, w jakich brałam udział w Rzymie, moje myśli kierują się zawsze ku mojemu rodzinnemu miastu – Łodzi, gdzie Parada Wolności została zakazana przez aktualnego prezydenta (i nie odbędzie się nigdy za jego kadencji), i gdzie odbywa się jeden z najbardziej wymownych happeningów, jakie znam – ludzie na znak protestu zaklejają sobie usta taśmą klejącą. Dzień Milczenia jest inicjatywą, która poprzez wykorzystanie milczenia, narzędzia tradycyjnie stosowanego do pozbawiania ludzi ich godności, ma na celu zwrócenie uwagi na problemy, z jakimi spotykają się osoby LGBT oraz ich najbliżsi. Polega na symbolicznym pozbawieniu się głosu. Nie chodzi tylko o milczenie przez godzinę czy jeden dzień – podstawowym celem Dnia Milczenia jest podnoszenie poziomu świadomości na temat sytuacji w jakiej znajdują się osoby nieheteroseksualne w naszym kraju, na temat nietolerancji w jakiej jest jeszcze pogrążony nasz kraj.

Jest mi niezwykle przykro, że w tym roku nie mogłam przyjechać z Rzymu do mojego rodzinnego miasta Łodzi, aby wziąć udział w Dniu Milczenia – dlatego właśnie ten artykuł dedykuję wszystkim tym, którzy 17 maja 2009 r., z odwagą i świadomością wzięli udział w tym społecznym proteście.

Mam jednak nadzieję, że już niedługo – podczas następnej kadencji prezydenckiej – na ulicy Piotrkowskiej odbędzie się wreszcie Parada Wolności – i będzie to prawdziwe święto Tolerancji, tak jak w wielu miastach Europy – jak w Berlinie czy w Rzymie...

Wracając jednak myślami do Krakowa. Pomimo drobnych zamieszek i 15 aresztowanych – wydaje mi się, że tegoroczny Marsz Tolerancji powinien napełniać Polaków nadzieją. Policja wreszcie rozgoniła hołotę – tak jak to się zwykle dzieje w cywilizowanych krajach, a nie aresztowała bezbronnych aktywistów – tak jak to stało się w Moskwie.

Tegoroczny Marsz Tolerancji w Krakowie jest znakiem pozytywnym, że także Polska staje się krajem normalnym (wbrew Marszom Normalności), że zmniejsza się społeczna homofobia, że coraz więcej ludzi nie boi się otwartości i tolerancji. Pora wreszcie zrozumieć, że wszyscy jesteśmy homo – homo sapience...

Rzym 17 maja 2009

#### **Agnieszka Zakrzewicz**

Dziennikarka i krytyk sztuki. W Polsce pisze m.in. dla "Polityki", "Przeglądu", "Trybuny", "Art&Business", "Nie", "Faktów i Mitów". Od 1994 r. mieszka w Rzymie. Prowadzi serwis [Bez Granic](#).

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 25-05-2009)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6555>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)